



Słowo

*Materiały kaznodziejskie
oraz dla grup biblijnych*

numer 87 – maj 2018

Adres wydawcy:

„Augustinus”
Skr. Poczтовая 28
59-902 Zgorzelec 4
E-mail: augustinus@irs.nu

Autorzy:

Tomasz Pieczko:
ttpieczko@gmail.com
Pedro Snoeijer:
psnoeijer@wp.pl

Strony internetowe:

www.augustinus.pl
www.blogpastoratomaszpieczko.blogspot.com
www.pedrosnoeijer.blogspot.com

Od Redakcji

Drogi czytelniku,

Otrzymałeś kolejny numer naszego biuletynu zatytułowanego „Słowo”.

Oczywiście chodzi tu o odniesienie do Słowa Bożego, którego głoszenie jest jednym z podstawowych zadań Kościoła.

W naszej pracy chcemy - na miarę naszych możliwości - pomóc tym, którzy zajmują się głoszeniem Słowa (np. głoszą kazania), a także tym, którzy prowadzą studia czy spotkania biblijne.

Chcemy także naszym biuletynem podać nieco informacji tym, którzy prowadzą własne refleksje biblijne. Chcemy ich zachęcić, a jednocześnie nieco ułatwić im ich poszukiwania.

W biuletynie nie chcemy i celowo unikamy wykładu typowo akademickiego.

Chcemy natomiast dostarczyć informacji (a także inspiracji) tym, którzy być może z różnych powodów nie mogą udać się do biblioteki, nie mogą zbyt łatwo zdobyć poszukiwanych pozycji książkowych, lub po prostu muszą przygotować

kazanie lub studium biblijne, mając czas nader ograniczony.

Jeśli macie pytania, sugestie, zawsze jesteśmy otwarci na Wasz głos.

Waszymi pytaniami, czy wskazówkami, związanymi z Waszymi oczekiwaniami, możecie współtworzyć z nami to skromne piśmiennictwo.

Pragniemy jednak nade wszystko, aby Słowo Biblii, jedyne nieomylne, stało się treścią życia praktycznego tych, którzy zajmują się Jego głoszeniem, tych, którzy prowadzą zajęcia biblijne w Kościołach lokalnych - w zborach, tych, którzy poszukują życia w prawdzie.

Tego zatem Wam życzymy drodzy Czytelnicy: niech Wam błogosławi nasz Pan Wszechmogący i niech Was prowadzi w lekturze i rozważaniu Jego Słowa, w Waszym życiu Słowu temu podporządkowanym.

Redakcja.

Studium Biblijne: 1 Tymoteusza 4:1-5

Druga połowa listu dotyczy spraw praktycznych. W tym rozdziale Apostoł najpierw powraca do problemu fałszywego nauczania (4:1-5), potem mówi o prawdziwej pobożności (4:6-10) a w końcu o zadaniu Tymoteusza (4:11-16).

W długim zdaniu (wersety 1-3 stanowią po grecku jedno zdanie), Apostoł powraca do problemu fałszywych nauczycieli.

To, że Paweł pisze, że *Duch wyraźnie mówi*, wskazuje na to, że pisze z autorytetem apostołskim, podobnie, jak prorocy w Starym Testamencie mówili: Tak mówi Pan (por. Obj. 2:7, 11, 17, 29; 3:6, 13, 22). Nie wiemy, czy Apostoł Paweł, czy być może ktoś inny, otrzymał szczególne prorocstwo, jasnym jest, że sam Bóg objawił to przez Ducha Świętego, że niektórzy odstąpią od wiary.

To, co Apostoł pisze w liście do Tymoteusza jest wciąż aktualne: nie powinniśmy się dziwić, że niektórzy odpadną od wiary i staną się fałszywymi nauczycielami. Mamy się spodziewać tego i być przygotowanymi, aby nie pozwolić, by fałszywi nauczyciele zniszczyli Dzieło Boże. Są oni bowiem zawsze powodem zamieszania i zagrożenia dla Kościoła. W podobny sposób Apostoł mówił w swojej mowie pożegnalnej do starszych z Efezu (Dz. Ap. 20:29).

Późniejsze czasy, o których mówi Apostoł to inny sposób określenia czasów ostatecznych (por. Dz. Ap. 2:17; 2 Tym. 3:1; Hb. 1:2; Jak. 5:3). To cykl eschatologiczny, w którym Chrystus buduje swój Kościół i zgromadza wśród narodów swoich wybranych. Czasy ostateczne nie dotyczą tylko krótkiego okresu przed powrotem Jezusa, lecz obejmują cały okres między wniebowstąpieniem Pana Jezusa a Jego powrotem w Dniu Ostatecznym. To czas, w którym Kościół się rozwija i rozpowszechnia na ziemi, ale oznacza też czas duchowej wojny (Mat. 24:5). Czas ostateczny cechuje się tym, że jest to okres walki, w której szatan próbuje zniszczyć ile się da. Jednym ze sposobów, w jaki szatan próbuje zniszczyć Kościół to rozpowszechnianie fałszywej nauki.

Oznacza to też czas odstąpienia od wiary (apostazja). Jeśli ktoś przyjmuje inną naukę niż nauka apostołska oznacza to, że nie można kogoś takiego uznawać za chrześcijanina. Z przykrością musimy stwierdzić, że większość ludzi, którzy uważają siebie za chrześcijanin, nimi wcale nie są, gdyż przyjęli fałszywą, niebiblijną naukę. Fałszywa nauka daje im fałszywą nadzieję, myślą, że będą wiecznie żyli z Bogiem, ale, jeśli się nie nawrócą, będą wiecznie w piekle.

Fałszywa nauka nie jest jakimś wariantem w teologii, czy różnicą zdań w kwestiach teologicznych. Nigdy nie możemy tolerować fałszywej nauki w kościołach, gdyż pochodzi bezpośrednio od duchów zwodniczych (co znaczy, że jest demoniczna; 2 Tym. 3:13), pochodzi bezpośrednio od szatana.

Oczywiście w różnych sprawach mogą być różne zdania, ale nie możemy tolerować różnorodności dotyczącej nauczania apostołskiego. Na przykład, nie możemy w żadnym przypadku tolerować fałszywej nauki jak np. nauka, mówiąca, że uczynki są potrzebne do zbawienia, lub kwestionowanie boskości Jezusa. Takie rodzaje nauki pochodzą od szatana.

Apostoł Paweł nie ostrzega po to, aby wierzący wpadli w panikę, lecz aby byli przygotowani. Apostoł stoi w tym w tradycji proroków Starego Testamentu.

Jednak każdy wierzący musi mieć świadomość, że Kościół ciągle jest zagrożony atakami szatana (por. 1 Kor. 5:5; 7:5; 10:20-21; 2 Kor. 2:11; 11:14; 12:7). Nie możemy przy tym lekceważyć demonów. Nie trzeba wszędzie „odkrywać” demony lub wypędzać demony. Demony manifestują się między innymi w fałszywej nauce, i aby przeciwstawić się temu demonicznemu działaniu, należy znać i głosić Prawdę.

Ze źródła, którym jest szatan i jego demony, pochodzi tylko kłamstwo. Dlatego fałszywi nauczyciele są hipokrytami, co jest nie tylko sprawą Prawdy, ale też moralności: oni są niemoralni. Problemem stanowi to, że często

prezentują naukę tak, że wydaje się prawdziwą i biblijną. Jedynym sposobem, aby odkryć fałsz jest studiowanie Pisma Świętego, by przez to dokładnie wiedzieć, czego Pismo naucza. Dlatego priorytetem w Kościele powinno być nauczanie. Zbyt wiele kościołów zostało zwiedzonych przez brak nauczania, zbyt nie skupienie na praktycznym działaniu, pomocy charytatywnej, różnych rodzajach służby społecznej. Wydaje się to pięknym i biblijnym, ale często nauka cierpi z tego powodu a szatan się cieszy, bo może wkroczyć do Kościoła, który bardziej się skupia na czymś innym niż nauczaniu.

Ci fałszywi nauczyciele nie słuchają sumienia i zamknęli je, zagłuszyli. Teraz są głusi, nie słyszą głosu sumienia, jak przestępca, który po wielu lat spędzonych na kradzieżach już nie widzi w tym problemu. Mają zatwardziałe serce jak faraon, jak król Saul i wiele innych.

Grecki wyraz przetłumaczony, jako *piętno*, pochodzi od czasownika, oznaczającego wypalenie znaku na ciele bydła lub niewolnika. Wyraz ten używany jest również w dziedzinie medycyny, aby określić metodę, polegającą na zamykaniu lub osuszaniu rany gorącym żelazem. Apostoł używa tego wyrazu, aby powiedzieć, że ci, którzy głoszą fałszywą naukę zamykają swoje sumienia tak, jak wypalanie żelazem zamyka ranę.

Bóg dał nam sumienie, aby regulować nasze zachowanie. Niewierzący mają też sumienie, każdy człowiek ma podstawowe pojęcie dobra i zła. Jednak można uciszyć sumienie, aby już go nie słyszało (co czynią np przestępcy).

Sumienie może wprowadzać w błąd, nie jest nieomyślne, dlatego koniecznie musi być kształtowane przez Słowo Boże i Jemu podporządkowane. Fałszywi nauczyciele, przez to, że zajmują się nauką szatańską, zamiast nauką Bożą, zamykają swoje sumienie i już go nie słyszą. Dlatego są też przekonani, że to, czego uczą, jest dobre.

Sumienie jest związane ze sposobem w jaki myślimy i z naszym zachowaniem. Dlatego niebiblijna nauka zawsze jest sprawą moralną: brak wiary jest niemoralnością. Dlatego odejście od wiary zawsze jest związane z niemoralnym zachowaniem (por. Tyt. 1:5).

Po tych ogólnych słowach na temat fałszywej nauki, Paweł poświęca kilka słów tej konkretnej

fałszywej nauce szerzącej się w Efezie (w. 3). Nie wiemy dokładnie, co głosiła ta nauka. Wygląda na to, że zakaz zawierania małżeństw, nauczany przez fałszywych nauczycieli był związany z negatywnym poglądem na seksualność. Na podstawie niebiblijnego myślenia w historii Kościoła ciągle powstawały ruchy (lub kościoły), które zobowiązywały do celibatu. Oznacza to lekceważenie Słowa Bożego i jest to fałszywa nauka pochodząca od szatana.

Inna nauka była związana z jedzeniem, ale dalszych szczegółów nie znamy.

Niewłaściwe rozumienie seksualności i jedzenia jest powtarzającym się problemem we wczesnym kościele, a także w dalszej historii Kościoła (por. Rz. 14:13-21; 1 Kor. 7:12-16; 8:1-13; 10:25-31; Gal. 2:11-14; Kol. 2:16; 1 Tes. 4:3-6).



Emmanuel de Witte, *Nabożeństwo*, 1654

Po nazwaniu herezji, Apostoł daje swoją teologiczną odpowiedź. Podstawą jest, że Bóg jest Stworzycielem. To implikuje, że wszystko co stworzył, czyli też cały świat materialny, jest dobre, czego Biblia zresztą wyraźnie naucza (I Mj. 1:21, 31). Bóg także stworzył pokarm i seksualność.

Walcząc z tą herezją, Paweł odwołuje się do pierwszych rozdziałów Biblii (por. szczególnie: I Mj. 1:29; 2:9, 16; I Mj. 9:3; por. też: V Mj. 26:11). Widocznie fałszywi nauczyciele posiadali swoje interpretacje tych rozdziałów, niezgodne z wolą Bożą.

Co prawda, zarówno Jezus (Mat. 19:12) jak i Paweł (1 Kor. 7:26-35) mówili pozytywnie o celibacie, ale nigdy w sensie ogólnym. Biblia nigdzie nie naucza, że należy dążyć do celibatu,

nigdzie też nie czytamy, że starsi, pastory mają żyć w celibacie, wręcz przeciwnie (1 Tym. 3:2)! Seksualność i jedzenie są dobrymi darami od Boga. Bóg stworzył nas, jako ludzi posiadających seksualność i potrzebujących pokarmu.

Negowanie tego jest poważnym grzechem przeciwko Stwórcy.

Nauka ograniczająca przyjmowanie pokarmu lub propagująca celibat jest związana zazwyczaj z rodzajem elitaryzmu i separatyzmu. Ci, którzy trzymają się tych odbiegających od Prawd biblijnych reguł uważają siebie za lepszych i bardziej duchowych niż inni. W ten sposób w kościele może powstać kler odróżniony od laikatu. To podział, który jest wbrew Słowu Bożemu prowadzący do powstania myślenia sekciarskiego.

Także dzisiaj widzimy takie tendencje w kościołach i zborach. Nieraz jest to związane ze źle rozumianą eschatologią: prowadzącą do tego, że zwolennicy tych tendencji, uważają, że ponieważ Jezus wkrótce wróci, powinniśmy przestać się żenić i wychodzić za mąż.

Oczywiście istnieje też poważny problem rozwiązłości seksualnej, co w obecnym społeczeństwie coraz bardziej się rozwija. Był to też problem w zborze korynckim. W Efezie natomiast wpadli w drugą skrajność: zamiast rozwiązłości seksualnej wybrali kompletną abstynencję seksualną.

Apostoł Paweł jednak jednoznacznie naucza: to, co Bóg daje jest dobre, i możemy skorzystać z Jego darów, pod warunkiem, że czynimy to zgodnie z wolą Bożą. Twierdzenie, że seksualność lub jedzenie jest grzeszne, stanowi obrażenie Stwórcy, Dawcy tychże darów.

To wszystko związane jest z fałszywym myśleniem o świecie materialnym. Wielu chrześcijan uważa, że świat materialny jest zły, a świat duchowy, rozumiany w sensie niematerialnym jest dobry. Ci nie rozumieją Pisma Świętego, ich myślenie powstało pod wpływem greckiej filozofii, propagującej taki rodzaj dualizmu między światem materialnym a niematerialnym. Biblia uczy, że czy coś jest duchowe i dobre nie zależy od materialności lub

niematerialności, lecz od tego, czy ktoś jest zbawiony, czy nie. Bóg stworzył materialny świat i był bardzo dobry a wieczne życie spędzimy na materialnej nowej ziemi.

Pan Jezus mówi bardzo pozytywnie o małżeństwie (np. Mat. 22:30) a Apostoł Paweł podkreśla, że małżeństwo jest dobrym darem Bożym (np. 1 Tym. 2:15; 3:2, 12) i zachęca, aby młode wdowy na nowo wychodziły za mąż (1 Tym. 5:14).

Fałszywi nauczyciele propagują fałszywy model duchowieństwa, który wcale nie jest duchowy, lecz stanowi nic innego niż słuchanie szatana. Jeżeli rozkoszujemy się dobrym jedzeniem, wyrażając wdzięczność wobec Stwórcy, uwielbiamy tym Boga. Tak samo, jeśli rozkoszujemy się seksualnością zgodnie z wolą Bożą, czyli tylko wewnątrz małżeństwa, chwalimy Boga.

Przy tym już nie ma podziału na jedzenie czyste i nieczyste (Mk. 7:18; Kol. 2:16; Rz. 14:14). Przyjmujemy pokarm z dziękczynieniem, dlatego modlimy się przed posiłkiem.

Ideał ascetyzmu niestety ciągle wraca do Kościoła, stanowiąc dla niego zagrożenie, tak samo zresztą jak druga skrajność: nadmierne rozkoszowanie się i materializm.

W modlitwie uznajemy, że wszystko, co mamy, otrzymaliśmy z rąk Bożych, dlatego zostaje uświęcone przez modlitwę. Nic nie jest święte lub nieczyste z natury (Rz. 14:14). Modlitwa przed posiłkiem uświęca posiłek. Nie ma to znaczenia lub mocy magicznej, lecz oznacza, że wyrażamy biblijną prawdę, że wszystko to należy do Boga i jest wyrazem naszej wdzięczności za Boże dary.

Apostoł przeciwstawia herezji Słowo Boże, będące jedyną skuteczną bronią w walce z fałszywymi naukami.

Pedro Snoeijer

Dłuższa wersja na blogu autora:
www.pedrosnoeijer.blogspot.com

Komentarz do Ewangelii wg Jana 15,16-27;16,12-15

Chcąc zadbać o umocnienie swoich uczniów Jezus tłumaczy im w jaki sposób pozostanie obecny niezależnie od swojego odejścia do Ojca.

Jak należy rozumieć wszystkie działania Parakleta? Kim On jest? I co oznacza to imię?

Miejsce tego tekstu w opowiadaniu Jana

Wpisuje się on w długi monolog Jezusa podczas Ostatniej Wieczerzy. Jest to pożegnanie Mistrza tych, których prowadził w poznawaniu Ojca. Rozdział 15 rozpoczyna się przypowieścią o winnicy, która ilustruje intymną społeczność Jezusa i Jego posłanych. Ta społeczność jest przede wszystkim osadzona w całkowitej społeczności, którą Jezus czyni od kiedy ogłasza: Jn 15,15.

Ale czy ta społeczność przestanie mieć miejsce z powodu Jego wyruszenia do Ojca? Na to właśnie pytanie ma odpowiedzieć nasz tekst.

Paraklet

Aby zilustrować to, jak będzie obecny po swoim odejściu, Jezus podaje obraz Parakleta. Słowo to znajduje się 4 razy w rozdziałach 14-16. (14,16 i 26; 15,26; 16,7).

Jak należy przetłumaczyć to słowo Paraklet? Jest to słowo greckie, które pochodzi od czasownika „wezwać” i które określa tego, który jest wezwany, aby być obok kogoś: może to być rodzaj asystenta mającego pomóc, adwokat, aby ma działać ku czyjemuś dobru, czy tłumacz mający tłumaczyć czyjeś myśli.

W tych fragmentach Jana wydaje się, że Jezus mówi o Duchu, jak o paraklecie z synagog żydowskich, który miał rolę interpretowania Słowa Bożego.

Należy pamiętać, że w tamtej epoce nauczanie dokonywało się wyłącznie ustnie. Książki były bardzo rzadkie. Książki (zwoje) znajdowały się w synagodze, domu modlitwy Żydów.

Ponadto, w tych książkach (zwojach) Biblii tylko spółgłoski słów były zapisane. Aby czytać fragmenty Tory lub proroków, należało zatem znać na pamięć to, co księga mówi, aby móc dodać właściwe samogłoski pomiędzy spółgłoskami. To dopiero później zostaną dodane samogłoski pod liniami. Przekazywano sobie wiedzę o Piśmie z pokolenia na pokolenie.

Dzisiaj, nauczanie przekazuje się przede wszystkim przez teksty pisane (drukowane i elektroniczne). W czasach Jezusa to poprzez słuchanie nauczającego mistrza uczono się i zapamiętywano to, co on nauczał ustnie. Można myśleć o sposobie, w jaki dzisiaj przekazuje się znajomość piosenek – zna się je, ponieważ słucha się ich i zna się tym samym ich melodie, pomagające zapamiętać słowa. Z drugiej strony, trudność w tamtym czasie stanowił fakt, że święte księgi były pisane po hebrajsku, języku, który znało niewiele osób, gdyż na co dzień posługiwano się aramejskim. Potrzebowano zatem tłumacza i interpretatora hebrajskiego, aby pojmować go w aramejskim; potrzeba było parakleta.

Miejsca przekazu wiedzy

W czasach Jezusa to w szeregu miejsc dzielono się znajomością Słowa Bożego.

Pierwszym był dom rodzinny. Ojciec rodziny miał za zadanie przekazać Słowo święte Biblii. Przekazywał to, co jego własny ojciec go nauczył. Ojciec, to nie tylko ten, który zdradza fizycznie, ale także to ten, który zdradza do wiedzy, poznania.

Najczęściej to zatem ojciec nauczał zawodu swojego syna. Np. było się cieślą z ojca na syna. Ale przede wszystkim to ojciec przekazywał mądrość życia i tradycje o Bogu.

Ojciec był zatem pierwszym pedagogiem, przekazicielem wiedzy i mądrości. Jak wspomniała więź musiała zatem łączyć syna z jego ojcem.

To doświadczenie nauczania ze słuchania Józefa stało się bez wątpienia dla Jezusa symbolem innego uczenia się – od Ojca niebieskiego. Kiedy słyszymy Jezusa mówiącego: moim pokarmem jest czynić wolę Ojca, nie możemy tego rozumieć tak, że Jezus jest zwykłym egzekutorem woli Bożej. Słowo posłuszeństwo znaczy :słuchać” i być posłusznym, tzn. być wsłuchanym.

To posłuszeństwo Jezusa było sposobem na pójście do źródła wiedzy, będąc wsłuchanym w Ojca Boskiego, Stworzyciela wszechświata. Dla Jezusa pierwszym Ojcem jest Bóg. Wszyscy inni ojcowie są w relacji z tym szczególnym ojcostwem (Mt 23,9).

Jaka była rola matki w tym uczeniu się poznania? Można ją widzieć jak repetytorkę tego, co zostało przekazane. To ona usypiała swoje dziecko słowami biblijnymi, jak niektóre mamy usypiają swoje dzieci śpiewając im piosenki-kołysanki, ucząc w ten sposób języka macierzystego.

Ewangelia mówi nam, że na krzyżu Jezus wydał swój ostatni okrzyk po aramejsku, swoim języku macierzystym: Eloi, eloi, lama sabachtani!

Język naszego dzieciństwa nie bez powodu jest nazywany językiem macierzystym.

W kulturze żydowskiej to matka jest tą, która pomaga dziecku przyswoić sobie Torę, wielką Regułę życia daną przez Boga Mojżeszowi, postrzeganemu jako mistrz-ojciec.

Następnie każdego szabatu liturgia pozwala zapamiętywać fragment biblijny.

Słuchano tekstu hebrajskiego o natychmiast słuchano jego tłumaczenia po aramejsku, co stanowiło formę także interpretacji słowa z innego języka, jego tłumaczenie zatem i interpretowanie. Ten, który tłumaczył i interpretował był nazywany parakletem.

Ale przecież nie wystarczy słuchać i nauczyć się, trzeba jeszcze zrozumieć. Taki sens ma słowo Jezusa w Mt 10,27.



W tamtych czasach miano zwyczaj odnosić się zawsze do tego, co powiedział jakiś mistrz słowa (to lub tamto mówi ten czy inny Rabbi). I było to rodzajem formuły o dużym ładunku szacunku i zaufania.

Jezus natomiast nie naucza w imieniu jakiegoś mistrza-rabbiego, ale naucza On w imieniu swojego Ojca, którym jest Bóg (Mt 7,29).

Jezus zatem przedstawia się, jako rzecznik Ojca, jako jego Paraklet (Jn 12,49; Jn 14,10; Jn 14,24).

A kiedy nadchodzi godzina Jego odejścia, Jezus obiecuje swoim uczniom innego mistrza, innego parakleta: będzie to Duch prawdy, który będzie dla nich interpretatorem woli Ojca.

Praca dokonana przez Jezusa wśród swoich zostanie dopełniona przez Parakleta.

Duch jest zatem także tym, który jest posłany. Paraklet będzie żywą pamięcią Jezusa; tym, który będzie interpretował Jego przekaz, aby ten nie zasklepił się, nie skamieniał, nie stał się martwą literą.

Duch-Paraklet wypełni Ewangelię i da nam siłę życia nią, aby stać się synami i córkami Ojca. Jak rozumieć te zdania?

Paraklet pozwoli rozumieć uczniom to, co umyka naturalnemu pojmowaniu ludzkemu, poddanemu ludzkim uwarunkowaniom, ludzkim kategoriom pojmowania i interpretacji.

To On stanie się inteligencją uczniów Jezusa. Przecież nie jest rzeczą naturalną dla ludzi, aby pojmować cierpienie, jako ścieżkę, która prowadzi do prawdziwej miłości. Aby wejść do pełni miłości – miłości agape, która jest darmową czystą dobrocią, należy wierzyć w siłę przebaczenia, która pozwala miłości przeżyć niewierności i zdrady.

Nie ma wierności, tak w przyjaźni, jak i miłości małżeńskiej lub rodzinnej, bez przejścia przez wybaczenie.

Jezus kontynuował darzenie miłością Piotra, nawet wtedy, kiedy ten Go zaparł się; a także innych uczniów, którzy Go opuścili...

Jezus miał w swoim sercu miłość pomimo nienawiści tych, którzy chcieli Go zabić.

Dopiero po zmartwychwstaniu uczniowie mogli pojąć sens śmierci Jezusa...

Aby zmienić niezrozumienie i wypełnić właściwe rozumienie, trzeba będzie całej pedagogiki Ducha Zmartwychwstałego, który ustawi właściwie rozumienie uczniów, dając im także siłę duchową, aby mogli oni sami nieść także krzyże każdego z nich (Mt 16,24).

Jakie doświadczenie Parakleta możemy mieć dzisiaj?

We wspólnotach chrześcijańskich, które zbudował, Paweł potrzebował wszelkiej pomocy Ducha, aby zrozumieć dlaczego Ukrzyżowany jest mesjaszem oczekiwanym przez lud Boży (1 Kor 1,22-2,5).

W ciągu wszystkich wieków historii uczniowie Ukrzyżowanego będą potrzebowali Ducha-interpretatora, aby kontynuować wierzenie w siłę miłości pokornej i ubogiej, która sama może zbawić świat wszelkich fałszywych mocy.

Pokusą uczniów i Kościoła będzie poszukiwanie mocy i bogactwa; chcieć przekonać o Ewangelii przez działania tego świata: strach przed Bogiem i prestiż Jego przedstawicieli.

I tu pytanie: czy nasze zgromadzenia są otwarte i gościnne wobec ubogich, zmarginalizowanych? Czy nasze Kościoły są świadkami wobec odrzuconych?

Każdy wierzący powinien być rzecznikiem Parakleta, aby nasze społeczności były całkowicie wierne swojemu Mistrzowi.

Czy mamy zatem odwagę i dajemy miejsce, aby miało miejsce w sposób stały, w naszych wspólnotach, poszukiwanie prawdy, mającej być angażującą dla wszystkich, przynoszącej owoce wszystkim?

Tomasz Pieczko

Dalsze rozważania biblijne oraz inne artykuły teologiczne na blogu autora:

www.blogpastoratomaszpieczko.blogspot.com